

Każdy z nas – jak tylko zechce - może zostać malarzem przy własnej pałecie... wyobraźni.

Można zatem urzekać się pięknem nadchodzącej burzy, która maluje obraz pełen oczekiwania na zmianę pogody - a zarazem wdzięczności za dobrodziejstwo deszczu, bo tak już jest, że artyzm oddaje subiektywne postrzeganie rzeczywistości.

I tak, jak tutaj, w Rozewiu, gdzie spędzałem kilka swoich letnich dni – pejzaż Morza Bałtyckiego mieści w sobie zarówno smutek jesiennych i dzikich jeszcze gdzieniegdzie wybrzeży, albo plażowych „patelni” pełnych gwaru plażowiczów w upalne, letnie popołudnia.

Z perspektywy wysokiego, klifowego wybrzeża w Rozewiu – morze wydaje się wyrażać wszystkie swoje atuty: wzbudza uczucie zachwytu, nawet patriotyzmu, a także pokorę wobec potęgi natury bezwzględnie strzegącej tajemnic.

Gniewne, sztormowe fale, od czasu do czasu, pokazują swoje grzywy, jakby napięte mięśnie siłacza, którego widok wystarczy, aby wzbudzić respekt..

Niedościgniony Malarz - tutaj właśnie, na wysokim klifie - ujął nasz krajobraz perfekcyjną głębią barw i doskonałą rzeźbą północnego końca polskiej ziemi. Tam znów, gdzieś w oddali - siostry zakonne w szarych, luźnych habitach, zamiast paciorków różańca, przebierają kolorowe kamienie wydobyte z wody. Nawet w tej zabawie, beztroskiej, widać atmosferę modlitwy - chyba radosnej i dziękczynnej za tę radość życia - myślę, że to była najmielsza Bogu modlitwa.

Tak, jak z perspektywy wybrzeża szelfowego, na przykład w Jastarni, gdzie morze niejako obejmuje nas w ramiona - usłyszeć można na przemian: albo szept załamujących się na brzegu fal, albo też złość potarganych burzą czupryn odmętów, które w bezsile szukają uspokojenia na piaskach plaż, przyjmujących swoich braci na odpoczynek - tak w Rozewiu, na klifie, słyszeć muzykę w różnych tonacjach:

a to uwerturę w tempie allegro, zapowiadającą nadchodzący koncert barytonów i basów, które jakby zza groźnych, ołowianych obłoków, tworzą atmosferę trwogi;

a to pogodną sonatinę, zwiastującą chłodną bryzę w upalne południe, albo też chór mezzosopranów mew, których krótkie arie akcentują poszczególne frazy niemilkącego koncertu.

W takim nastroju można tworzyć nostalgiczne obrazy, które u wielu z nas wzbudzają tęsknotę:

- za małymi osadami rybackimi, przy których wynurzają się – jakby wprost z wody – maszty kutrów z małymi, rdzawymi flagami trzepocącymi na wietrze;

- za morzem, które pieni się wieloma kolorami szarości, przeorane pianistymi czubami fal – a im dalej od brzegu, tym zieleńsze, aż wreszcie zieleń wody zmienia się w spokojny błękit.

Gdyby spojrzeć “oczami morza” - to Rozewie jest spokojnym, nadmorskim miasteczkiem z dosyć uciążliwym dostępem do plaży. I oto - taka jest prawda, ale przez pryzmat poezji, można zawsze zobaczyć to, co chciałoby się widzieć.

To właśnie starałem się Państwu dzisiaj przekazać pomimo bardzo ciężkiej pracy... w beczynności, bo jak wiemy - sztuka leniuchowania, to bardzo duży wysiłek i wymaga intensywnej pracy wyobraźni, aby przewidzieć ten moment, kiedy pojawi się niebezpieczeństwo, że trzeba będzie... już coś robić !

Dariusz Spaniański

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

darspan, dodano 11.09.2012 10:02

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.